

# BIULETYN SURWIWALOWY



NR 21/2022  
CZERWIEC  
2022

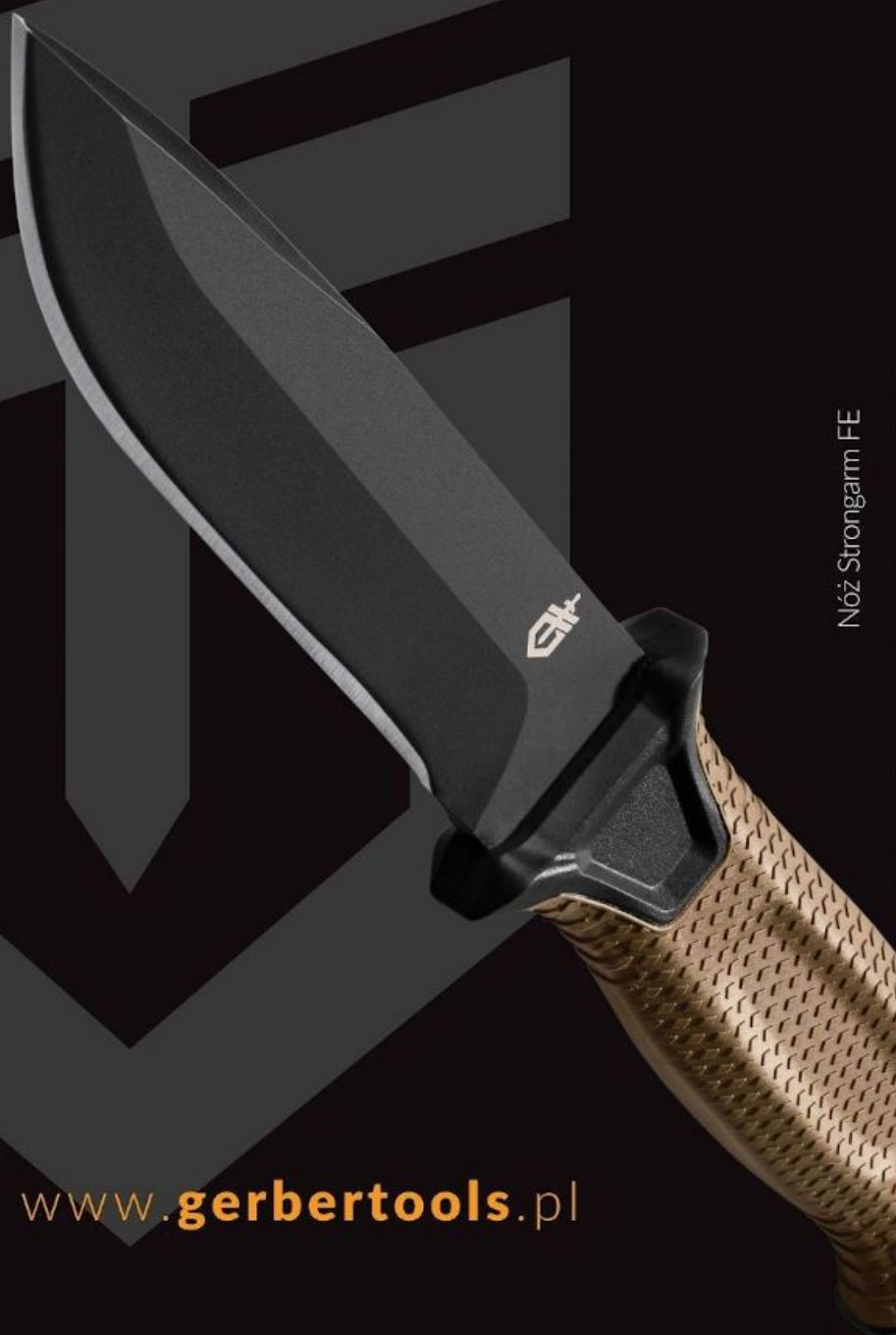
CZASOPISMO STOWARZYSZENIA POLSKA SZKOŁA SURWIWALU GRUPA REGIONALNA MAZOVIA



BUSHCRAFT  OUTDOOR  PRZYGODA



# GERBER®



Nóż Strongarm FE

[www.gerbertools.pl](http://www.gerbertools.pl)



## SPIS TREŚCI

1. WSTĘP	3
2. SURWIWALIA 2022	4
3. Pomoc dla UA	18



**TRAPPERSHOP.PL**  
**EKWIPUNEK**  
**BUSHCRAFTOWY,**  
**TURYSTYCZNY,**  
**SURVIVALOWY. KURSY I**  
**SZKOLENIA.**  
**RĘKODZIEŁO.**  
**trappershop.pl**



# **WSTĘP**

**W dniach 3-5 czerwca 2022 roku, odbędzie się zlot członków i sympatyków Stowarzyszenia Polska Szkoła Surwiwalu. Organizatorem i gospodarzem tegorocznej edycji jest Grupa Regionalna SPSS - ŚLĄSK. Szczegóły na kolejnych stronach BS.**

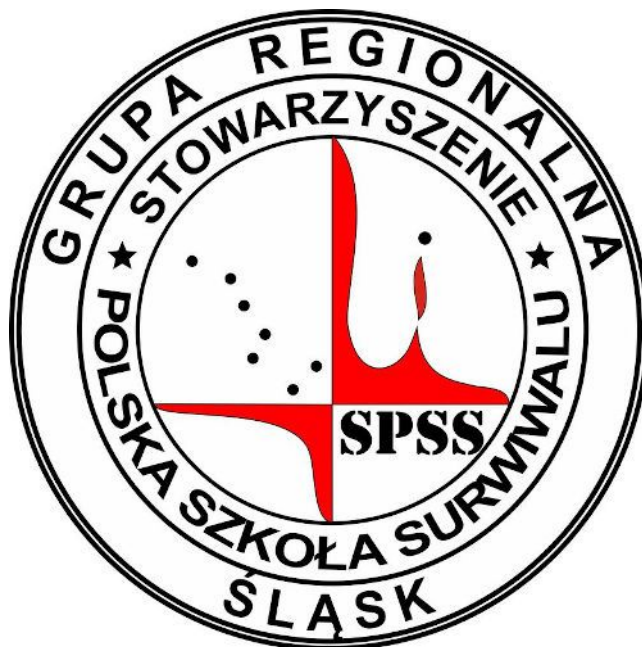
**Od 24 lutego trwa konflikt, który przekonstruował nasz świat i patrzenie na niego. Wiele osób wspiera osoby, uciekające przed konfliktem lub uczestniczące w walce. Na szczególne wyróżnienie zasługuje Anna Cichocka, nasza koleżanka z GR SPSS NAREW, która organizuje sprzęt medyczny do apteczek pierwszej pomocy oraz sama je kompletuje. O jej działalności przeczytacie w "Biuletynie Surwiwalowym"**

**Pozdrawiam**

**Marian "RADAR" Wyrzykowski**

**Redaktor naczelny**





Tegoroczne Surwiwalia odbędą się **3-5 czerwca 2022r.**

Surwiwalia to niezwykła okazja do spotkania dla miłośników surwiwalu, bushcraftu i szeroko pojętego outdooru. To także świetne miejsce dla rodzin, które chcą pokazać swoim dzieciom jak obcować z naturą. Bogata oferta warsztatów sprawi, że każdy znajdzie coś dla siebie. Instruktorzy chętnie podzielą się swoim doświadczeniem i wiedzą.

Uczestnicy mogą liczyć na warsztaty i prelekcje m.in.:

- z ognia,
- leśnej kuchni,
- warsztaty nt. grzybów nadrzewnych,
- przechowywanie żywności,
- leśne warsztaty plastyczne,
- praca w skórze,
- plecionkarstwo użytkowe,
- psychologia w surwiwalu,
- surwiwalowy recykling,
- prepping,
- przeprawy i mosty linowe,
- warsztaty z łączności,
- warsztaty w łucznictwa.

Ponadto:

- II Konwent Trenerów Etyki Outdoorowej,
- fatbike,
- krav maga,
- prezentacje m.in. z marszu dookoła Polska
- goście specjalni

Dodatkowo do dyspozycji uczestników będzie parking, pole namiotowe, toalety.

**Daj się przenieść do świata, w którym wypoczynek oznacza zgodę z naturą i samym sobą. Niezapomniana atmosfera gwarantowana!**

Przesyłamy szczególne podziękowania dla Ekipy **“Złot POZA SZLAKIEM”** za udzieloną pomoc, wsparcie i dobre słowo.



Gość honorowy

## **KRZYSZTOF KWIATKOWSKI**

Gościem honorowym tegorocznych surwiwaliów będzie Krzysztof Kwiatkowski, o którym w kilku słowach można przeczytać poniżej:

"Studiowałem sztuki plastyczne, pedagogikę opiekuńczą, potem resocjalizację, potem sam prowadziłem wykłady z resocjalizacji oraz z survivalu w wychowaniu. Skończyłem sporo kursów, z których najważniejszy jest ten trzystopniowy z ratownictwa, tak że jestem instruktorem szkolącym ratowników.

Teraz już wychodzi 4-tomowe V wydanie mojego Survivalu po polsku (w III tomie będzie dodana moja korespondencja dla PAP z TRANSYBERII 2004).

Niedługo będzie wydana książka mojego ojca o bitwie pod Arnhem, nad którą pracowałem również (po jego śmierci)"





Organizatorzy zaprosili gości do poprowadzenia licznych warsztatów:



Iza Daniels Jasewicz

Warsztaty dla dzieci "od patyczka do koszyczka" - wyplatanie dla najmłodszych na formach.

Warsztaty dla dorosłych - wyplatanie użytkowych form różnymi technikami.



Katarzyna Ciekot

Konserwacja i przetwarzanie żywności

Czego możemy się spodziewać? Będzie o różnych sposobach konserwacji żywności, zrobimy też prowizoryczną wędzarnię i palenisko Dakota. szukajcie się na małe gotowanie ... Na palenisku zrobimy pastę warzywną do słoików, a w wędzarni postaramy się ogarnąć rybę.



Sergiusz Borecki

Na grzyba ci ta wiedza!

No właśnie - niby grzyb-huba i tyle... Ale czy na pewno? Na warsztatach o grzybach nadrzewnych i nadrewnowych zaprezentuję najważniejsze z punktu widzenia survivalu gatunki grzybów nadrzewnych w Polsce, nauczę ich rozpoznawania oraz pokażę najważniejsze zastosowania w sytuacjach plenerowych.

Kiedy potrzebujesz repellentu, ogrzewacza do rąk, miseczki na drobiazgi, ochraniaczy na kolana, porządnej rozpałki, tamponu na krwawienie, knota do lampki olejowej, korka, podkładki i uszczelki, plastra na otarcie, puszki na żar, narzędzia do obrony, jeśli chcesz zostawić tajną wiadomość, albo zrobić tajemną skrytkę - wszystko to masz w jednym grzybie.



Przemysław Płoskonka

Idea etyki outdoorowej Leave No Trace.

Warsztaty świadomości (Awareness Workshop).

Celem warsztatu jest przybliżenie jednej z najpopularniejszych na świecie koncepcji edukacji na rzecz etyki środowiskowej (etyki outdoorowej) - Leave No Trace. Początkowo program był skierowany głównie do środowisk związanych z górami - przewodników, wspinaczy, turystów górskich jako odpowiedź na dewastację i zaśmiecanie gór. Obecnie został on rozszerzony na inne obszary przyrodnicze – w tym środowisko leśne. Model etyki środowiskowej (outdoorowej) Leave No Trace promuje odpowiedzialne postawy (zwiększanie świadomości społecznej). Rdzeń koncepcji oparty jest na siedmiu uniwersalnych zaleceniach, które w połączeniu z przekazywaną wiedzą oraz nabywanymi umiejętnościami mają za zadanie minimalizować wpływ człowieka na środowisko przyrodnicze w którym przebywa.

Stowarzyszenie Polska Szkoła Survivalu - oficjalny partner Leave No Trace CfOE



Krzysztof Lewicki z Dzika Droga  
"Porywamy do lasu!"

Outdoor education – narzędzie wychowania przez przygodę. Praktyczny warsztat, gdzie przedstawimy autorskie metody pracy z grupami w terenie, z naciskiem na młodzież. Zainspirujemy pomysłami i podpowiemy proste sposoby na bezpieczne i łatwe do przyswojenia przez grupę nowe umiejętności terenowe. Powyższe zajęcia to próba przekazania kilkunastoletniego doświadczenia w pracy z grupami poprzez bliski kontakt z naturą oraz wykorzystanie takich technik jak survival, puszczarstwo, edukacja przyrodnicza i ekologiczna wyłącznie jako narzędzie do pracy nad głównymi celami – kształtowanie, rozwijanie oraz wychowywanie młodego człowieka przez edukację przeżyć i przygody.



Foto Krzysztof Kadis

Marcin i Agnieszka z Chmura Manufaktura

O zaletach odzieży wełnianej w turystyce opowiedzą Marcin i Agnieszka z Chmura Manufaktura. Opowiedzą o odzieży, którą produkują od pięciu lat. Przywiozą ze sobą kilka modeli swoich ubrań i odpowiedzą na Wasze pytania podczas prelekcji. Na czas trwania imprezy będą mieli przygotowaną specjalną ofertę na swoje anoraki Arcus Mk2.





Mateusz

Jeśli nie wiesz w jaki sposób optymalnie spakować się na długą wyprawę, odpowiedź znajdziesz na wykładzie Mateusza, który od ponad dziesięciu lat chodzi po górach przez cały rok.

Interesuje się turystyką ultralight jak i chodzeniem długodystansowym. Sympatyzuje również z wieloma środowiskami bushcraftowo-surwiwalowymi.



Kuźnia Barbarian

Kowalstwo tradycyjne

Czyli jak można zrobić coś z kawałka stali.

Od gwoździ aż po broń.

Jak wygląda rzemiosło wykonywane przez kowala?

Jakich używa się narzędzi?

Techniki kształtowania metali na gorąco.

Czyli bądź kowalem własnego losu.

Będzie ogień nie tylko w kuźni!



Adrian Badura

Fatbike Bikeswithbenefits

Podczas Surwiwaliów przedstawi Wam świat Fatbike'ów oraz opowie, jak przygotować się do ultramaratonu rowerowego. "Rowery i podróże zawsze były obecne w moim życiu. Podczas licznych podróży i wyjazdów rowerowych szukałem sposobu na złamanie dotychczasowych schematów, aby zmienić sposób życia i wyrwać się z szarości dnia codziennego. Zdobyte doświadczenie inżynierskie dało mi możliwość zrealizowania we własnym biurze projektowym unikalnego projektu ramy na grubych oponach. Tak powstał pierwszy Fatbike – Toudi, który miał być rowerem tylko dla mnie. Nigdy bym nie przypuszczał, że tworząc Toudiego zrodzi to cały łańcuch wydarzeń w moim życiu, dzięki któremu mogę połączyć pasję i pracę!"



Bartłomiej Majcher

Wzdłuż granic PL

W 2017 roku wraz z moim przyjacielem Niko przeszliśmy pieszo dookoła Polski wzdłuż granic, ponad 3500 km w 121 dni. Opowiem o tym jak powstał pomysł na taką wyprawę i czy przygotowywaliśmy się do tego. Jak wyglądał przebieg naszej trasy, jakie były najtrudniejsze momenty i warunki pogodowe? Będzie też o tym jak iść we dwóch, o przygodach ze strażą graniczną i ludźmi spotkanymi na szlaku. Całość poparta będzie prezentacją ze zdjęciami z wyprawy.





Heronim Magrowicz

"Ostrożnie z ogniem, czyli jak bezpiecznie palić ognisko w terenie"

Techniki rozniecania ognia:

- krzesiwo syntetyczne i rozpałki do krzesiwa syntetycznego, jak rozpalać ogień krzesiwem syntetycznym, rodzaje krzesiw syntetycznych
- krzesiwo kowalskie, hubki i techniki rozpalania
- chemiczne metody niecenia ognia w terenie
- elektryczne metody niecenia ognia w terenie
- solarne metody niecenia ognia w terenie
- prymitywne metody niecenia ognia w terenie, łuk ogniowy kompleksowo



Wojciech Komosa

Ile waży żubr na marsie?"

Pracuję z dziećmi poprzez zabawy ruchowe, taniec i elementy cyrku. Jako Pan Kosmos zapalam w dzieciach iskierkę do międzyplanetarnych podróży. Spróbujemy przeskoczyć Układ Słoneczny i wyłapać jego planety.





David Weidemann

Techniki rozwoju osobistego „Najwyższe Prawo”

Czy w trakcie nocowania w lesie czujecie dyskomfort? strach?

Czy wyruszenie w wyprawę jest dla was tak samo pociągające jak napętniające niepewnością?

Jeśli tak to zapraszamy na wykład:

"Uzdrawianie dyskomfortu podróżnika" - Podstawowe techniki transformacji blokad i trudnych emocji towarzyszących przygodom outdoorowym.

David jest głównym autorem Techniki Najwyższego Prawa, life coachem, uzdrowicielem i nauczycielem. Pracował z setkami klientów i wyszkolił prawie 200 uzdrowicieli, coachów i alternatywnych terapeutów.

David od prawie 20 lat dąży do osobistej transformacji. Pochodząc z długiej linii peruwiańskich szamańskich uzdrowicieli, pracował z różnymi narzędziami, modalnościami i podejściami, w tym z reiki, radykalnym wybaczeniem, huną i modalnościami uwalniania traumy.

W swojej pracy jako uzdrowiciel kontynuował badanie, dlaczego w ogóle napotykamy pewne problemy i jak sprawić, by praca z tymi ideami była dostępna dla każdego. Najwyższe Prawo przyszło do niego jako rozwiązanie dla tych celów.



Michał Madej

Psychologia survivalu

"Survival zaczyna się od przygotowań. Aby osiągnąć sprawność survivalową musisz być sprawny fizycznie i psychicznie. Budowanie siły oraz wytrzymałości psychicznej sprawi, że odnajdziesz się w każdej sytuacji kryzysowej."



### SP5KAB

#### Łączność awaryjna

Temat łączności awaryjnej będzie można zgłębić w trakcie warsztatów prowadzonych przez ekspertów w tej dziedzinie - kolegów z Warszawskiego Klubu Łączności LOK SP5KAB.

W programie przewidziano aspekty prawne i bezpieczeństwo, sprzęt radiowy i zasilanie na sytuacje awaryjne, anteny terenowe, podstawy procedur operatorskich i prowadzenie łączności w grupie oraz rodzinna gra terenowa.

Dla chętnych możliwość przeprowadzenia łączności ze stacji klubowej oraz uzyskania porad i wsparcia technicznego.

W "radiowej" wiosce będzie też można uzyskać porady na temat konfiguracji posiadanego przez uczestników sprzętu.



### Maciej Sobański

#### Leśna kuchnia

Żeby nam uczestnicy Surwiwaliów nie padli z głodu, nasz kolega Maciej poprowadzi warsztaty kulinarne, a na nich m.in.:

- różne sposoby gotowania
- dzikie napoje
- leśne chleby
- pokrzywa na kilka sposobów
- potrawy z jednego garnka





Jakub Niezgoda

Proca tradycyjna

Warsztat strzelania a z procy poprowadzi ekspert w tej dziedzinie Jakub z Procarz Polski.

Będzie można spróbować swoich sił na strzelnicy a kto wie... może Kuba zorganizuje pojedynki porocarskie?



Michał Berliński

Rzucać każdy może, czyli jak zrobić i rzucać nożem

Sam mówi o sobie:

"40 lat na karku żonaty, dzieciaty, długie hery i od kilku lat zajawka na noże i broń do rekreacyjnego rzucania. Na początku radochę sprawiała mi nauka rzucania teraz w dalszym ciągu uczą się rzucać, ale szukając swojego ulubionego noża.

Projektuje różne bronie do miotania w chwili obecnej uważam się za projektanta, który cieszy się testując swoje pomysły i stara się podzielić tą radością z innymi." Więc zaprojektuj ze mną swój nóż i naucz się rzucać.





Mateusz Dudek

Samoobrona w systemie Krav Maga - jak poradzić sobie z agresywnym napastnikiem.  
CO ZYSKASZ PRZYCHODZĄC NA WARSZTAT KRAV MAGA?

Nauczysz się:

- rozpoznawać i unikać sytuacji i miejsc niebezpiecznych
- deeskalacji słownej i umiejętności negocjacji
- rozwiązań z kategorii „friendly solution”
- podstawowych narzędzi wykorzystywanych w walce
- radzenia sobie z agresorem uzbrojonym w nóż
- obrony przed chwytami i duszeniami
- jak poradzić sobie z grupą agresorów



Marian Wyrzykowski

Warsztaty rodzinne

W strefie rodzinnej, warsztaty poprowadzi nasz zaprzyjaźniony instruktor Marian.

- Fajny patyk - warsztaty dla dzieci z bezpiecznego posługiwania się nożem
- Rzuć mi tu - warsztaty dla dzieci z Recyklingu Survivalowego
- Ognić się - warsztaty dla dzieci z rozniecania ognia krzesiwem syntetycznym
- Zakręć się - warsztaty dla dorosłych z Recyklingu Survivalowego



## SURWIWALIA 2022

Odbędą się na byłym poligonie Łędziny. Dziś jest to miejsce spotkań leśnych ludzi, pasjonatów offroadu, graczy ASG i paintballu. Jest to też miejsce Złotu "POZA SZLAKIEM".

50°07'17.7"N 19°05'01.0"E



MACIEJ ZMIJEWSKI



MACIEJ ZMIJEWSKI





## Informacje organizacyjne:

### 1. Czas i miejsce akcji

Złot rozpoczyna się w piątek 3 czerwca 2022 w godzinach popołudniowych. Jeśli jednak ktoś jedzie z daleka albo ma ochotę posiedzieć z ekipą organizacyjną przy ognisku to można przyjechać już rano albo w czwartek wieczorem. Spotykamy się w Łędzinach koło Tychów, dokładna lokalizacja tutaj: <https://goo.gl/maps/5QJE3scKACbVoMWR6> Do dyspozycji mamy ogromny teren, można rozwiesić hamaki, rozstawić namioty, czy wjechać kamperem/przyczepą (ilość miejsc ograniczona). Sobota to dzień warsztatowy, tego dnia od rana do wieczora będą warsztaty/pokazy/prezentacja. Dokładny rozkład jazdy jest w trakcie ustalania. Każdy znajdzie coś dla siebie młodsi i starsi dzieci, młodzież i dorośli. Kończymy raczej późno - prosimy tylko o uszanowanie ciszy nocnej i danie możliwości regeneracji i wyspania się - niektórzy z nas przyjeżdżają z bardzo daleka i czeka ich długa podróż następnego dnia. Niedziela - tego dnia nie ma warsztatów, to czas na zjedzenie śniadania (we własnym zakresie), zwinięcie swojego obozowiska, wymianę kontaktów, pamiątkowe zdjęcia, podziękowania dla organizatorów i łyż wzruszenia.

### 2. Infrastruktura

Surwivalia to impreza w formie zlotu. Na wynajętej działce nie ma żadnej infrastruktury, wszystko co zapewniamy musimy tam przywieźć, zamówić, opłacić. Dostępne będą 3 toalety i zbiorniki z wodą techniczną do mycia rąk/naczyni (woda niezdatna do picia). Nie ma prysznicy, domków, stołówki itp. Nie ma prądu! W centrum naszego obozowiska będzie palenisko, w którym znając życie będzie się palić cały czas.

### 3. Wyżywienie

Oprócz posiłków z kuchni polowej (w piątek wieczorem i sobotę w trakcie dnia) nie zapewniamy innych posiłków. Całe pozostałe wyżywienie uczestnicy zapewniają sobie we własnym zakresie. W tym wodę pitną! Kilka kilometrów od obozowiska jest sklep ABC we wsi.

### 4. Rejestracja i odbiór koszulek

Po przyjeździe na miejsce zapraszamy do biura zlotu w celu rejestracji. Osoby, które opłaciły koszulkę dostaną ją przy rejestracji. Surwivalia to impreza zamknięta i prosimy o posiadanie opaski na nadgarstku przez cały czas trwania imprezy. Dodatkowo, dla bezpieczeństwa i ułatwienia odnalezienia rodziców, prosimy o zapisanie numeru kontaktowego do rodzica na opaskach dzieci.

### 5. Śmieci

Stowarzyszenie Polska Szkoła Surwivalu promuje ideę etyki outdoorowej. Co za tym idzie staramy się mieć jak najmniejszy a najlepiej żaden wpływ na środowisko. Prosimy o posiadanie swoich wielorazowych naczyń i sztućców oraz wdrożenie zasady "co przywiozłeś zabierz ze sobą".

### 6. Inne informacje

Przypominamy, że surwivalia to impreza bezalkoholowa - prosimy o uszanowanie tej zasady. Prosimy o niepalenie tytoniu przy głównym palenisku i w miejscach prowadzenia warsztatów/prezentacji. Prosimy o nierozpalania ognia poza głównym paleniskiem. Dookoła obozowiska są pola uprawne - uszanujmy pracę rolników i nie niszczy upraw - prosimy nie wchodzić w uprawy. Na miejscu nie ma typowego parkingu, ale miejsc pod auta nie powinno zabraknąć.

Bieżące informacje pod linkiem:

[https://www.facebook.com/events/223805829954193?active\\_tab=about](https://www.facebook.com/events/223805829954193?active_tab=about)



## POMOC DLA WALCZĄCYCH W KONFLIKCIE ZBROJNYM - O WOLNOŚĆ UKRAINY

Konflikt zbrojny, który trwa u naszych wschodnich sąsiadów, jest ogromnym wyzwaniem nie tylko dla walczących, ale również osób które im pomagają. Anna Cichocka nasza koleżanka z Grupy Regionalnej SPSS NAREW, zaangażowała się w pomoc dla żołnierzy, którym brakuje dosłownie wszystkiego. Zwraca się z prośbą o pomoc w gromadzeniu niezbędnych rzeczy do kompletowania zestawów apteczkowo-survivalowych.

## Anna Cichocka apeluje:

PROSZĘ O POMOC PRZY KOMPLETOWANIU ZESTAWÓW APTECZKOWO – SURWIVALOWYCH DLA WALCZĄCYCH W KONFLIKCIE ZBROJNYM - O WOLNOŚĆ UKRAINY.

Zestaw apteczkowo-surwiwalowy zawiera:

(opcjonalnie podaję obok zamienniki)

- Rękawice / rękawice sterylne - Стерильні рукавички / рукавички
- Steri Strip – paski do zamykania ran - смужки для закриття ран / Джгут
- Plaster - Медичні пластирі
- Chusteczka odkażająca - Дезінфікуюча серветка
- (łac.) **Acidum acetylsalicylum** Polopiryna S – (ból, gorączka, działa przeciwzapalnie) –  
Полопірин S - (біль, Висока температура , протизапальні ліки)
- (łac.) **Ibuprofenum** - Ibupar (ból, gorączka) – Ібупар (біль, Висока температура)
- (łac.) **Paracetamol** - Paracetamol (ból, gorączka) - Парацетамол (біль, Висока температура)
- (łac.) **Acidum ascorbicum** - Witamina C (wsparcie odporności) - вітамін C (препарат, який підтримує імунітет організму)
- Woda utleniona / Octenisept (przeciwbakteryjnie, przecigrzybiczo, przeciwwirusowo) – антибактеріальний, проти  
лишай, противірусні ліки
- (łac.) **Natrium chloratum** - Sól fizjologiczna – ampułki (płyn fizjologiczny, do przemywania oczu, oczyszczania ran) /  
фізіологічний розчин – ампули (для промивання очей і ран)
- Kompres jałowy / Kompres niejłowy - компрес стерильний / нестерильний компрес
- Chusteczki z płynem antybakteryjnym - Антибактеріальні серветки
- Bandaż / bandaż elastyczny – бинт / еластичний бинт
- Folia NRC, Koc termiczny - ФОЛЬГА NRC / термоковдри
- Skalpel / ostrze – скальпель / лезо скальпеля

\*\*\* Dodatkowo w każdym zestawie agrałka, worek sportowy z szelkami, coś słodkiego (batonik, cukierki), kawa czy herbata w pojedynczych saszetkach, zapalniczka lub zapalniczek, latarka, linka/paracord, saszetki cukru, miętówki, kilka ręczników papierowych. Dołączamy - Spis składu podstawowego przetłumaczony na język ukraiński oraz instrukcja udzielania pierwszej pomocy w tym samym języku.

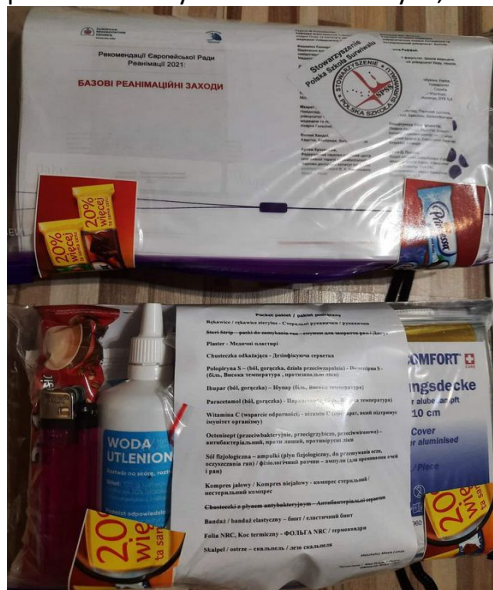


**Jeden pakiet przeznaczony jest dla jednej osoby**

Prosimy o pomoc w zgromadzeniu innych niezbędnych do działania w tamtym terenie ważnych elementów wyposażenia: ładowarka do telefonu, powerbank, latarka (mogą to być również miniaturowe egzemplarze o dobrej mocy świecenia – na wielu obszarach brak jest energii elektrycznej), żel odkażający do rąk / inny żel do mycia nie wymagający użycia wody, szczoteczka do zębów i mała pasta (mogą być reklamowe, np. z gabinetów stomatologicznych), linka lub paracord w odcinkach min 5 metrów, taśma izolacyjna, klej szybkoschnący w tubce np. „superglue”, scyzoryk, smycz na klucze, zapalniczka, saszetka zapinana na biodrach typu „nerka”, worki kompresyjne (jak do śpiworów), odzież termiczna, koszulki w ciemnych kolorach, skarpety, spodnie wojskowe/taktyczne/paramilitarne.

Dary odbierzemy - ze wskazanego miejsca w Łomży - nawet pojedyncze sztuki. Dostarczymy osobiście na Ukrainę. To już tradycja, że nie ominiemy dworca PKP we Lwowie, gdzie koczują uchodźcy, którzy z pewnych powodów za granicę nie mogą wyjechać. Zabierzemy również osoby, które będą chciały podróżować z nami w drodze powrotnej, chcemy racjonalnie wykorzystać każdy litr podarowanego na ten cel paliwa.

Każdy z Państwa ma możliwość dołożenia malutkiej cegiełki do naszego działania, każdy ma możliwość przejrzenia domowych zasobów i podarowania. Odzywajcie się - rzeczy i długoterminową żywność jakoś przechowamy do czasu organizacji następnego wyjazdu. O żywności i gotowych daniach powiem kilka dni wcześniej napewno. Nawet parę sztuk pakietów medyczno-surwiwalowych, cokolwiek z tego o czym pisałam powyżej, robi różnicę.



## **RAPORT Z WYJAZDU NA GRANICĘ Z UKRAINĄ – PRZEJŚCIE GRANICZNE HREBENNE Z DNIA 20 03 2022r.**

W sumie ponad 150 sztuk pakietów medyczno - surwiwalowych przekroczyło w Hrebenne granicę dzięki zaprzyjaźnionemu kierowcy z Gdyni i dotarło do miasta w zachodniej części Ukrainy. Nazwy nie podam ze względów bezpieczeństwa. Jest odzew, że specjaliści je otrzymali i że się przydały. Żywność też, bo pojechały tam między innymi gotowe kanapki. Przypadkowo podejrzana sytuacja wzbudziła w nas wielkie emocje – powitanie rodziny: dzieci dobiegające do czekającego na nich na granicy ojca - mocne, zostające w pamięci. Po przeładowaniu do busa przekraczającego granicę Ukrainy wszystkiego, co wydało nam się przydatne (ciuchy paramilitarne, kanapki, słodkie itp) zostaliśmy skierowani do Hali Sportowej w Lubyczy Królewskiej, ok 5 km od przejścia granicznego. Ta hala to miejsce wytchnienia dla wysiadających z autobusów, tu wypełniane są karty rejestracyjne, udzielana pierwsza pomoc przedmedyczna. Policja też jest na miejscu - byliśmy świadkami jak ruszyli w pogon za autobusem, w którym podróżni zostawili plecak z dokumentami.

Mogłabym opisać wiele takich sytuacji, mówić o przerażeniu małych dzieci. Krzyk dziecka, które straciło na chwil matkę z oczu pozostaje w uszach na długo. Mówić o zdezorientowanych starszych ludziach, którzy nie znają celu swojej podróży, bo ich podstawowym celem było uciec do Polski, a teraz nie wiedzą, gdzie się podzięją. O chorych przekraczających granicę bez swoich leków (w tym insuliny!), których od razu podejmują strażacy i dyżurująca na miejscu pielęgniarka. O tym jak wyglądają i pachną ludzie po takiej podróży. O tym, że mają cały swój dorobek życia spakowany w jedną torbę. To temat na książkę. Albo dokument. Ale nie odważyłabym się dokumentować ich twarzy, to byłoby wstrętne z mojej strony. Albo może to być też temat na działanie. Termosy z zupą zostały przyjęte z wdzięcznością - to nasza nagroda. Jestem pewna że tam znów pojedę. Pojadę. Nie do tych samych ludzi. Ale do ludzi w tej samej sytuacji.

Nie patrzeć, a czuć z nimi, uśmiechać się do nich, dać od siebie tyle ile tylko można dać, a może nawet trochę więcej.

W powrotnej drodze z Lubyczy zabraliśmy 3 osoby potrzebujące dostać się do Lublina (zawieźlibyśmy i dalej gdyby było trzeba) dwie panie z chorym synkiem, który ze względu na swoją niepełnosprawność musiał znaleźć jak najszybciej spokojne miejsce. Więc pamiętajcie, jeżeli będziecie ruszać na granicę, to można zajeżdżać do takiego miejsca wypoczynku i

zabrać Ukraińców tam, gdzie potrzebują. Auta zabierające ludzi i kierowców rejestruje policja, ostrożnościowo, na wypadek gdyby zaginęli. I nie bójmy się, że ich trzeba zakwaterować. To może być tylko transport z punktu A do B. Bo oni często szukają swoich. Bo po nich też przyjeżdżają lub czekają ich krajanie. Nie spotkałam wybrzydzących na warunki, a w hali sportowej stały tylko proste leżanki. Do łazienki trzeba było stać w kolejce. Nie było przepierzeń między stanowiskami do wypoczynku. I tak myślę sobie, że teraz ta nasza pomoc jest chyba bardziej potrzebna niż na początku, bo wyglądali na prostych, ubogich ludzi, którzy uciekali być może na piechotę przez wiele kilometrów zanim wsiedli w jakikolwiek pojazd. Bo wszędzie słyszałam od tych ludzi, że już jest dobrze, że czują ulgę. Że już są w Polsce. A byliśmy tam tylko parę godzin...

Z tego co udało mi się zaobserwować w Lubyczy- potrzebne są: owoce i gotowe posiłki (do podgrzania, np w słoikach). Zabawki dla dzieciaków w tym plecaczki, bo żal patrzeć jak z braku miejsca w walizkach matek noszą prezenty w rękach i w kieszeniach. Nosidełka dla dzieci (była tam matka, która wysiadła z autobusu z kilkumiesięcznym dzieckiem na rękę, a w drugiej miała walizkę). Może jakieś ubranka, ale w dobrym stanie i uprane, najlepiej zapakowane jako kompletna zmiana ubrań w foliowa torebkę z opisem rozmiaru, jaki paczuszka zawiera - jedna zmiana ubrań, bo to tylko punkt odpoczynku, a ci ludzie nie będą ze sobą nieść worka ciuchów. Bo mocno zużyte czy brudne, jakie oddawano w darowiźnie to po prostu wstyd tam dostarczyć - oni nie mają czasu na pranie, suszenie czy czyszczenie ubrań czy zabawek. Smoczki, butelki, tego nigdy dosyć. Nie wiem już co, cokolwiek wpadnie do głowy, żeby ich oderwać od złych myśli i chwilowo zaopatrzyć, zanim się znajdą w docelowym miejscu. Na Ukrainę aktualnie z relacji kierowcy busa oraz bardzo miłej wolontariuszki z Olsztyna potrzebne są: chleb paczkowany z długim terminem ważności- to chyba taki zafoliowany w paczki ziarnisty, konserwy, środki medyczne - w tym nasze apteczki. Widziałam kanistry z paliwem. Woda w butelkach. Słoiki z bigosem czy gołąbkami, zawekowane, też tam dojadą. Mimo zmęczenia, okrutnego, bo zapewne spotęgowanego stresem, które spowodowało konieczny w czasie powrotu postój na sen, czuję satysfakcję, że coś się udało, że coś nam wyszło.



#### **RAPORT Z WYJAZDU DO LWOWA Z DNIA 03 04 2022r.**

Zgromadzone dary oraz pakiety medyczno – surwiwalowe (180 sztuk) ruszyły z nami z Łomży o 01:30 w kierunku przejścia granicznego w Hrebennem. Noc. Czekam na kierowcę na parkingu pod domem otoczona kartonami i workami z tym, co zamierzam władować do auta. Pojawia się Paweł i śmiejemy się do siebie i z siebie, bo czeka nas zadanie trudne do wykonania - wypełnienie auta po sam dach. Trudne puzzle. Udaje się zaplanować rozmieszczenie ładunku. Najcięższe na samym dole, na wierzch wrzucamy najlżejsze rzeczy - chleb, butelki do karmienia niemowląt. Mamy pakiety osobiste dla obrony cywilnej i wojska, konserwy, gotowe posiłki - zupę i bigos w zawekowanych słoikach. Chleb. Puszki z mieloną i pasztety w podzielnym opakowaniach, ciasto, słodczyce, ciśnieniomierz, termometry, pampersy, odzież niemowlęcą, kawę, herbatę, środki czystości i sama nie wiem co jeszcze, bo wiele rzeczy mój kolega już miał w bagażniku zanim przyjechał po mnie. Po 10:00 z niewielkimi perturbacjami na granicy byliśmy już na Ukrainie. Okazuje się, że wysypane z toreb zapasy, które znajdowały się na samej górze bagażnika osiadły na szybach, tworząc mozaikę darów, które wieziemy. Kontrola graniczna miała więc możliwość dokonania kontroli przez wgląd przez szybę, na szczęście nie wpadli na pomysł otwierania bocznych drzwi, bo zachodziło ryzyko wysypania wszystkiego na zewnątrz. Przejazd przez granicę z Polski na Ukrainę - płynny, bez dłuższych postojów, co cenne, nie możemy tracić czasu. Czekają na nas.

Kierunek Lwów, gdzie nasza znajoma Wolontariuszka z Olsztyna umówiła nam spotkanie z przedstawicielami obrony cywilnej. Miasto Lwów jest piękne, łowimy wzrokiem mijane budynki - piękne, no może nie o tej porze roku, nie z zasiekami i barykadami oraz patrolami obrony cywilnej zatrzymującymi wszystkie przejeżdżające pojazdy i sprawdzającymi dokumenty, nie z tłumami uchodźców poszukujących spokoju w Polsce. Na dworcu stał szereg autobusów przewożących ludzi do Polski. Nasza pomoc skierowana jest teraz w przeciwnym kierunku. Do tych, co zostają. Po 12:00 po szybkim



zapoznaniu z nowymi przyjaciółmi z Ukrainy sprawnie rozładowaliśmy dary na dwa auta.

Otrzymaliśmy wiadomość, że wszystko co przywieźliśmy trafi do Kijowa, czyli tam, gdzie aktualnie najbardziej jest potrzebne. W drodze powrotnej, tuż przed granicą naszą uwagę zwrócił szereg aut stojących na poboczu. Mężczyźni dowożący swoje rodziny na granicę, której sami nie mogli przekroczyć. Naszą pasażerką na czas odprawy granicznej stała się starsza pani, na którą w Polsce oczekiwał członek rodziny. Radość ze spotkania tych dwojga, uśmiechy, podziękowania, oczywiście musieliśmy się z nimi pokłócić troszkę, bo chcieli zapłacić za przystługę - za takie rzeczy się nie płaci, nie nam! Znów na trasie - zmierzamy do punktu opieki nad uchodźcami w Lubyczy Królewskiej - szkoła, sala gimnastyczna, szereg leżanek, opiekunowie wypełniający karty rejestracyjne. I my, z ogłoszeniem, że możemy zabrać w kierunku Warszawy 3 osoby, bo mamy przecież 3 wolne miejsca w teraz już pustym aucie. Czekamy. Zapach posiłku wywabia nas na zewnątrz. I niespodzianka! W namiocie urzęduje Łomżyński, który nas karmi i poi kawą na drogę. Jest tu z całą rodziną, przygotowują posiłki, po namiocie kręcą się jego dzieciaki. Wszędzie są nasi! Uśmiechamy się do siebie, do wszystkich. Nasza główna część zadania wykonana. Pozostaje jeszcze pomóc komuś dotrzeć stąd do centrum kraju.

Mamy zgłoszenie, że trzeba pomóc trzem osobom, matce z dzieckiem oraz mężczyźnie, wszyscy mają docelowo dotrzeć do Niemiec. Instalujemy ich w pojeździe i ruszamy, bo szkoda czasu, a musimy przecież jeszcze dotrzeć do domu i wypocząć odrobinę, bo w poniedziałek rano oboje nas czeka praca. W drodze do Warszawy, gdzie mamy dowieźć naszych pasażerów dowiadujemy się, że mamy na pokładzie Tadżyka - który miał otrzymać Ukraiński paszport i złożył swoje dokumenty w urzędzie na Ukrainie. Dokumentów nie otrzymał, podróżuje na samym dowodzie tożsamości, bez paszportu, ponieważ na Ukrainie jak twierdzi zamknięto urzędy i nie otrzymał dokumentów. Przekroczył granicę Polsko-ukraińską i musi dotrzeć do ambasady Tadżykistanu - najbliższa jest w Berlinie. Uświadamiamy sobie, że nie wiemy, czy w tej sytuacji przysługiwać mu będzie darmowy przejazd PKP. Wykonuję szybki telefon do znajomych i upewniam się, że na Dworcu Zachodnim w Warszawie w razie problemów ktoś go otoczy opieką. Co mogę jeszcze zrobić teraz? Wyświetlam mu adres ambasady w Berlinie. Każę mu zrobić zdjęcie telefonem, bo nie wiem czy ma dostęp do Internetu, a po dotarciu do Berlina będzie mógł pokazać zdjęcie z adresem prosząc o pomoc. Przypominam sobie, że sąsiadka mówiła o znajomej z Niemiec, która zgłaszała gotowość objęcia opieką uchodźców w Niemczech. Pozyskuje numer telefonu i imię- wypisuję je na kartkach i daję Panu. Tyle mogę zrobić. Pani z małym chłopcem ma dotrzeć do Hanoweru, gdzie czeka na nich znajomy. Szukam połączeń Warszawa- Hanower przez Internet w czasie zbliżonym do naszego planowanego przyjazdu do stolicy. Dwa połączenia- wykonujemy zdjęcie z wyświetleń w wyszukiwarce.

Mój kierowca i wieloletni kumpel prowadzi niestrudzenie, ale jak się domyślam wielogodzinna jazda potrafi dać w kość. Włączamy muzykę, śpiewamy głośniejsze i ciszsze, uśmiechamy się do naszych pasażerów. Krótki postój, stacja benzynowa i pytam pasażerów czy chcą skorzystać z toalety albo wypić coś ciepłego. Pani ze śpiącym chłopcem zostaje w aucie. Ja, jak to ja, wpadam na stację i od razu spotykam dobrego człowieka - pracownika stacji, który każe nam brać kawę dla nich i dla nas. Darmo. Szybki uścisk dłoni. Sieć pomocy i życzliwości jest wielka i potężna. Ruszamy.

W Warszawie jesteśmy po 19. Przed dworcem zabieram naszych ludzi z bagażami, unoszę rękę i głośno krzyczę, że potrzebujemy wolontariuszy. Dwóch. Podbiega dziewczyna z chłopakiem. Każde z nich musi sprawnie zająć się wyprawieniem każdego z nich w odpowiednim kierunku upewniwszy się, że dotrą bezpiecznie na miejsce. Do odjazdu autobusu do Hanoweru jest tylko godzina, do Berlina - nie wiem, przeznaczone dla uchodźców odjeżdżają tylko 2 dziennie. Młody człowiek- wolontariusz obiecuje, że sprawdzi możliwości transportu naszego Tadżyka.. Dziewczyna-wolontariuszka już chwyciła walizkę i chłopca za rękę, ruszają w stronę dworca PKS. Matka chłopca przytula mnie, nie trzeba słów, żeby wyrazić wdzięczność. Przybijam piątkę młodemu człowiekowi i odchodzą. Muszę już wracać. Jeszcze parę godzin jazdy przed nami. Ulga z dobrze wykonanej roboty. Śpiewamy w aucie. Byłe dojechać. Zmęczenie dokucza, byle nie zasnąć, byle do domu.

## **RAPORT Z WYJAZDU DO LWOWA Z DNIA 16 04 2022r.**

Od 02:00 w trasie. Zapakowani po dach ruszyliśmy z Łomży. W obie strony mamy do pokonania 1100km. Moje umiejętności pakowania pojedynczych pakietów przewyższa Paweł Gałczyk umiejętność ich zapakowania do auta. MEGA! Mamy je nawet w bocznych drzwiach i we wszystkich wolnych przestrzeniach pojazdu. Poza tym wieziemy też dary Łomżyńskich Harcerzy, firm. Mamy słodkości i dary, których część przejmuje koleżanka, która trafi na Ukrainę parę godzin po nas. Dzielna dziewczyna z wielkim sercem pracuje tamże jako wolontariusz. Dłuższy postój na granicy niż dotychczas. Więcej formalności, bo tym razem musieliśmy składać deklarację celną. Do zapamiętania słowo celnika "nazad!", bo nikt nas nie uprzedził, że brak jeszcze jednej pieczęci na tych wszystkich papierach. Sporo spóźnieni dotarliśmy do Lwowa i przekazaliśmy wszystkie zgromadzone dary. Od progu informowali nas ze apteczki potrzebne i bardzo dobre! I pytali ile mamy. Tymczasowo zmagazynowaliśmy zapasy w bezpiecznym miejscu. Lwowscy znajomi z wdzięcznością przyjęli wszystko: a były tam rzeczy dające radość: apteczki, środki opatrunkowe, pieluchy dla dzieci i dorosłych, puszki z jedzeniem, chleb, worki na śmieci o dużych gabarytach, buty wojskowe i paramilitarne oraz wiele przydatnych gadżetów i wyposażenia w czasie bytowania w warunkach terenowych.

Były tam również dary budzące mieszane uczucia – a jednak potrzebne: worki na zwłoki podarowane przez Zakład

Pogrzebowy. Cel osiągnięty. Czas wracać. W drodze powrotnej mieliśmy zabrać z dworca PKP we Lwowie panią z dwójką dzieci ale nieoczekiwanie straciliśmy możliwość korzystania z ukraińskiej karty telefonicznej i trzeba ją było z niemałymi kłopotami doładować (dzięki pomocy wolontariuszy PCK). Dwie godziny czasu straconego, potem szybki telefon i lokalizacja naszej pasażerki, która miała kłopoty z dotarciem do nas. Późno, ale pędzimy do granicy, ostatnie tankowanie, żeby starczyło paliwa do Łomży, długie oczekiwanie na wyjazd z Ukrainy, zmęczenie daje się we znaki. Puszczamy muzykę w drodze powrotnej, krótki postój na jedzenie, bo przecież od rana nie mieliśmy nic ciepłego w ustach. Nie ma czasu na spotkanie z wolontariuszami w Lubyczy Królewskiej. Michalina melduje, że już przekroczyła granicę, mijamy się, ale ona też wiezie część słodczy i dary zebrane przez nas, a ponieważ tam zostaje na kilka dni – mamy pewność, że nalezycie się tym zajmie. Docieramy do miasta przed pierwszą w nocy. Doba bez snu. Paweł jest bezapelacyjnie mistrzem kierownicy! W poniedziałkowy poranek dowiedzieliśmy się o ostrzeleniu Lwowa rakietami. Mamy już potwierdzenie że Andriej i jego rodzina, która serdecznie nas podjęła we własnym domu, a także jego koledzy są cali. Transport do Doniecka, gdzie teraz mają trafić apteczki i dary rusza wkrótce.



#### **RAPORT Z WYJAZDU DO LWOWA Z DNIA 07 05 2022r.**

Ruszyliśmy nocą po 2 w nocy. Auto wypakowane do granic ładowności. Andriej uprzedzony o naszym kolejnym przyjeździe podsyła zdjęcia ukazujące, jak nasze apteczki z poprzednich wyjazdów trafiają na front. Paweł prowadzi. Ja podsyłam. Mam wyrzuty sumienia, że tak co i raz zamykam oczy na 20 czy 30 minut, ale to silniejsze ode mnie, bo spałam tylko 3 godziny tej nocy. Wiadomo - ostatnie porządki, ostatnie pakiety do naszego transportu. Przed 8 docieramy do granicy i w miarę sprawnie pokonujemy etap odprawy po polskiej stronie.

Po stronie ukraińskiej tradycyjnie mamy nowe schody do pokonania, z każdą trasą dorzucają nam coś "ekstra". Uśmiecham się szeroko, robię wielkie oczy ze zdziwienia, bo zdarza się, że wariatów traktują ulgowo. Deklaracja celna to już osobna historia - wyobraźcie sobie kochani urzędnika, który dopiero przyszedł do pracy, a na korytarzu stoi tłum petentów. Urzędniczkę konkretnie, dobrze pod 60tkę, z torbami i siateczkami, która ma bardzo bardzo zły dzień. Prosimy o wypełnienie z nami deklaracji celnej, pokazując poprzednią. Cmokanie z niezadowolenia i powiewanie dokumentem sprzed 3 tygodni świadczy o tym, że poprzedniczka tej pani z tego samego biura wszystko zrobiła źle, wszystko napisała źle. Do tego bariera językowa, której staramy się zaradzić. Uśmiechamy się, pokazujemy apteczkę której egzemplarz wzięłam z auta. We wzroku pani widzę: "co mi tu pokazujesz, ja wiem swoje". Przeszkadzamy, ewidentnie przeszkadzamy tej Pani. Pyta o pismo od organizacji, do której jedziemy. Nie ma. Tłumaczymy, że dworzec, że namioty, że tam wieziemy pomoc, co po części jest prawda, bo przecież dostarczymy tam słodczy, zabawki i części materiałów medycznych oraz preparaty dla dzieci. Pani pyta o jakieś numery, złości się, że jej nie rozumiemy, ale prawda jest taka, że chcemy załatwić to jak najszybciej i wyjść. Chyba też chce się nas pozbyć, bo wzdycha głęboko i mamrocząc pod nosem zaczyna uzupełniać dokument. Nerwy mnie ponoszą więc wychodzę na chwilę zapalić papierosa. Kiedy wracam zauważam, że i Paweł oscyluje na granicy wybuchu, ale Pani już kończy. Papiery fruwają jej po pokoju, robi kopie dokumentów - Paweł składa podpis. Ufff. Do budki celników. Karteluszek ukraiński wypełnia się pieczęciami bardzo powoli. Trzeba wytrzymać, trzeba się uśmiechać, byle powód może ich wyprowadzić z równowagi i narobić problemów. Startujemy na trasę. Udało się a teraz tankowanie. Szybka wymiana waluty i wchodzę na stację. I znów kłopot. Powiewam gotówką, bo poprzednim razem trzeba było pokazać kasę, wskazać ilość litrów paliwa, pracownik stacji zdalnie uruchamiał pompę, a po tankowaniu niezwłocznie inkasował gotówkę. Tym razem jest trudniej. Tym razem okazuje się, że mamy mieć jakiś numer? Czyj, nie wiadomo, znów bariera językowa, cholerka muszę iść na jakieś korepetycje. Denerwujemy się, bo zrobiliśmy prawie 600 km, więc bak jest pusty. W końcu raczej domyślam się niż wiem, że chodzi może o jakąś kartę członkowska lub numer telefonu do rejestracji tankowania. Tak! Nasz ukraiński numer. Podajemy. Tankujemy 15 litrów paliwa to jest maksymalny dostępny limit. Za część hrywien kupuję czekolady, bo słodczy są tu tanie, dorzucimy do darów.

Nerwówka, na kolejnych stacjach paliw albo paliwa w ogóle nie ma, albo pracownicy zapewne widząc nasze tablice



rejestracyjne, odmawiają tankowania. Trudno. Docieramy do Lwowa. Pada deszcz, który na szczęście o tej porze roku nie dokucza za bardzo. U Andrieja czekają koledzy do pomocy w rozładunku. Sortujemy Wasze dary, bo dla wojska i szpitala zabierają oni, dla dzieci odwieziemy gdzie indziej. Kilkakrotnie pada pytanie ile apteczek. 230, i znów, ile apteczek? 230.

O naszych pakietach słyszało już więcej walczących. Wszyscy ich potrzebują, więc nasz lwowski przyjaciel będzie musiał je rozdzielić w różne strony kraju. Ściskamy się serdecznie, radośni i zadowoleni z wykonania zadania. Nasi ukraińscy kumple już planują podział i wysyłkę darów. Zostawiamy też u nich plecak dla naszego sapera, który dzięki lwowskim kontaktom trafi przez jego znajomych na front. Docieramy do Dworca PKP gdzie mamy do przekazania prezent dla Wowy od naszej kumpeli wolontariuszki. Wchodzimy do namiotu, gdzie urzędują jego współpracownicy i to jest okazja do pozostawienia zabawek, leków dla dzieci, pampersów, plecaczków i zabawek od Was. Proszę wolontariuszy o karton, nie, nie ten, inny, tamten.... widzę zniecierpliwienie, ale mam niespodziankę. Do kartonu przesypuję zamasyście wielką torbę cukierków i czekolad! O, jaka niespodzianka! Śmiejemy się radośnie do siebie, a ja już wiem, dlaczego Michalina ich tak miło wspomina. Zapowiadam, że wrócimy.

We Lwowie szukamy paliwa. Nie ma, nigdzie nie ma, a tam, gdzie może być, stoją gigantyczne kolejki aut. Przed granicą na jednej ze stacji paliw postanawiam zaryzykować i sobie pokrzyknąć. Wchodzę, mówię, że mam pieniądze, chcę do Polski jechać, jestem wolonter i kropka. Pracownicy stacji nagradzają się, pytają kierownika, nie, nie, nie. Cholera, może być krucho. Głośno zręczę (bo wiem, że trochę nas rozumieją) że my dla wojennych 700 apteczek przywieźli, a teraz do domu wrócić nie ma jak! Zaczepia nas facet, gada trochę po polsku, po ukraińsku dobrze gada, z USA przyjechał. Dajemy mu gotówkę a on płaci ukraińska kartą płatniczą. To tyle, 20 litrów. Dziękujemy pięknie. Przed granicą już widzimy, że będzie długie oczekiwanie, kolejka tirów na 20 kilometrów od granicy, aut osobowych 2,5 km od granicy. Paweł marszczy brwi i wiem co powie. Tak, to jego "najwspanialszy etap podróży". Wsiada nam do auta przed samą granicą ukraińska dziewczyna, która pracuje w Polsce. Cieszymy się, że możemy jej pomóc. Wielogodzinne czekanie potrafi jednak dać w kość, więc tułam się po poboczu tradycyjnie oglądając kwiatki. Gorąco. Wypiliśmy już prawie wszystkie napoje. Przekraczamy granice Polski sporo po 17:00 i oddajemy w punkcie pomocy karty SIM podarowane przez Was. Wracamy. Paweł prowadzi auto, ja rozglądam się. Pięknie, zielono, misja wykonana. Jazda do domu. Tankowanie. Jedzenie z Donalda, jazda. Przed północą docieramy do Łomży. To był długi dzień. Adrenalina. Nerwówka. Chwile szczęścia i chwilę smutku. Udało nam się z Pawłem nawet na siebie powarzyć w drodze powrotnej, ale wiadomo- stres, i tak nie wyobrażam sobie, że mogłabym wykonywać te zadanie z kimś innym. Dzięki Paweł!

#### **RAPORT Z WYJAZDU DO LWOWA Z DNIA 28 maja 2022r.**

Ostatni wyjazd był 28 maja 2022 roku, Anna wraz z Pawłem zawieźli dary w tym 240 zestawów apteczkowo-surwiwalowych. Wrócili cali i zdrowi.



Sami wiecie, kto jeszcze dołożył się do pakietów, a jest Was tak wiele osób, że mówię o tym na bieżąco na postach na Facebook. Ujawniamy otrzymanie wszelkich darów w postaci zdjęć – staramy się działać rzetelnie. Dzielimy się w wiedzą i doświadczeniami z innymi wolontariuszami, razem działa się skuteczniej.

Pomysł tworzenia zestawów i ich składu jest autorski, ale kopiuj, powielaj, czyń dobre rzeczy, bo dobro wraca. Na indywidualne prośby podeślę ukraińska instrukcje reanimacji i udzielania pierwszej pomocy oraz spis leków i składu z tłumaczeniem.

Dziękujemy za wsparcie materialne, ale również emocjonalne, bowiem czasami bardzo ciężko udźwignąć ogrom zła, jaki się dzieje za granicami naszego kraju. Nie wiemy wszystkiego, nie widzimy wszystkiego, części się domyślamy. Pomagamy ile się da!

Bardzo serdecznie dziękujemy tym, którzy słuchają, bądź obserwują na Facebook opowieści o tym, co jeszcze się przyda, i o co prosimy. Kumplom, często nie widzianym od lat, pomagającym jawnie oraz działającym anonimowo (nie

wnikam dlaczego, liczy się pomoc). Mieszkańcom miasta Łomża, Kolna, Warszawy, Białegostoku, Polakom ze Śląska, Pomagającym z USA i UK!

Wszystkim tym, którzy pytają: A to się przyda? Pomysłodawcom nowych elementów zestawu. Pracownikom sklepów i aptek przekazujących nam gratisy. Dzięki współpracy uda się pomóc po raz kolejny, i pomagać jak długo będzie to potrzebne.

Prosimy każdego z Was osobno i wszystkich razem o pomoc w zgromadzeniu następnego transportu z żywnością, produktami pierwszej potrzeby i zestawami dla walczących na Ukrainie.

Podsumowując:

Pomoc za naszym pośrednictwem dotarła za pierwszym razem na przejście graniczne w Hrebennem (20 marca 2022r), następnie trzykrotnie do Lwowa (3 kwietnia 2022r, 16 kwietnia 2022r, 7 maja 2022r oraz 28 maja 2022r), skąd kierowana jest przez służby obrony cywilnej w najbardziej obciążone walkami miejsca, gdzie my nie moglibyśmy dotrzeć. Przekazane przez nas pakiety w liczbie 1000 sztuk dotarły między innymi do miasta Chmielnicki, okręgu Donieck, Charków i innych miejscowości.

**SKONTAKTUJ SIĘ Z NAMI!**

Kontakt:

- do mnie (Facebook: Anna Banaś Bromba Cichocka, komunikator internetowy Messenger)

<https://www.facebook.com/anna.cichocka.77>

- mój kolega Paweł Gałczyk (komunikator internetowy – Messenger lub Facebook)

<https://www.facebook.com/profile.php?id=100001314577381>

Masz czas? Kup i daj znać skąd mamy odebrać - dotrzemy na terenie Łomży. Nie masz czasu? Zrób zakupy przez Internet i skieruj do paczkomatu LOM06M w Łomży ul. Śniadeckiego 2A, 18-400 Łomża. Podaj dane do odbioru. O otrzymaniu przesyłki poinformujemy. Możesz przekazać środki BLIKIEM - kupimy co najpotrzebniejsze w danej chwili i oddamy Ci potwierdzenia zakupu.

## 1000 pakietów dostarczono !!!!

Dzięki naszym znajomym wolontariuszom oraz ludziom z obrony cywilnej Lwowa zostały rozprowadzone na Ukrainie - m.in. miasto Chmielnicki, Donieck, Charków- sięgnijcie do mapy – zobaczcie jak daleko sięgamy z pomocą! Możecie wesprzeć nasze działania.

**Jest szansa na pomoc? Jeśli nie możesz sam / sama - zapytaj znajomych, przekaz informację dalej.**



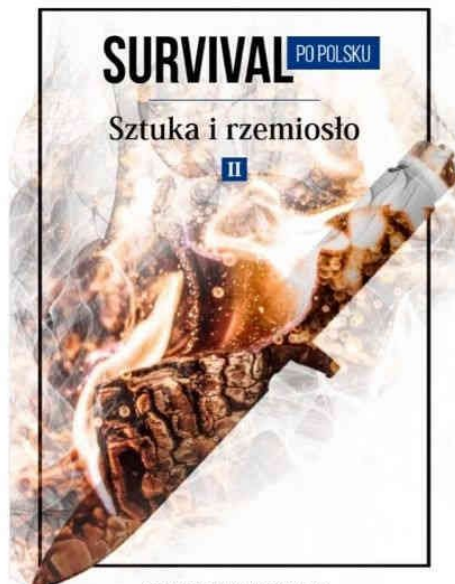


# SPSS TUTAJ DZIAŁAMY

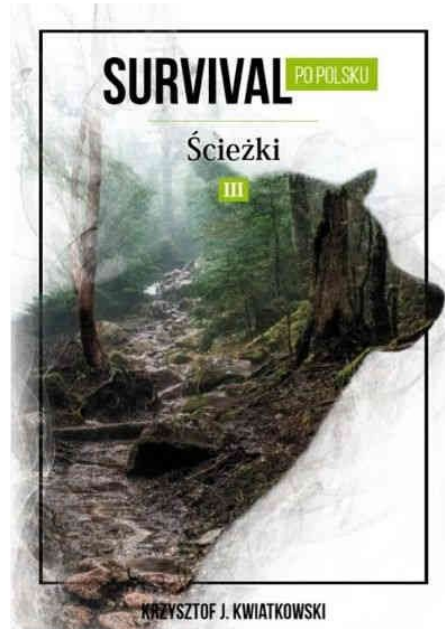




KRZYSZTOF J. KWIATKOWSKI



KRZYSZTOF J. KWIATKOWSKI



KRZYSZTOF J. KWIATKOWSKI

”

Szczerze uznanie dla Krzysztofa  
za spersonalizowanie tajników sztuki przetrwania.

*Janek Pałkiewicz*

#### KRZYSZTOF „KRISEK” KWIATKOWSKI



Pedagog, pedagog uliczny. Ma 24-letnie doświadczenie w pracy pedagogicznej w Młodzieżowym Ośrodku Wychowawczym. Wykładał metodykę resocjalizacji oraz „survival w wychowaniu” na Uniwersytecie Łódzkim, a także Łódzkiej Wyższej Szkole Pedagogicznej; wykładał zasady survivalu w ramach Polskiej Akademii Sportu. Posiada uprawnienia do prowadzenia socjoterapii, jest instruktorem ratownictwa.

Zainteresowanie survivaliem przyszło wraz z rozpoczęciem zawodowej pracy resocjalizacyjnej. Od ponad 30 lat organizuje survivalowe obozy oraz bytowania o każdej porze roku – dla dzieci i dorosłych.

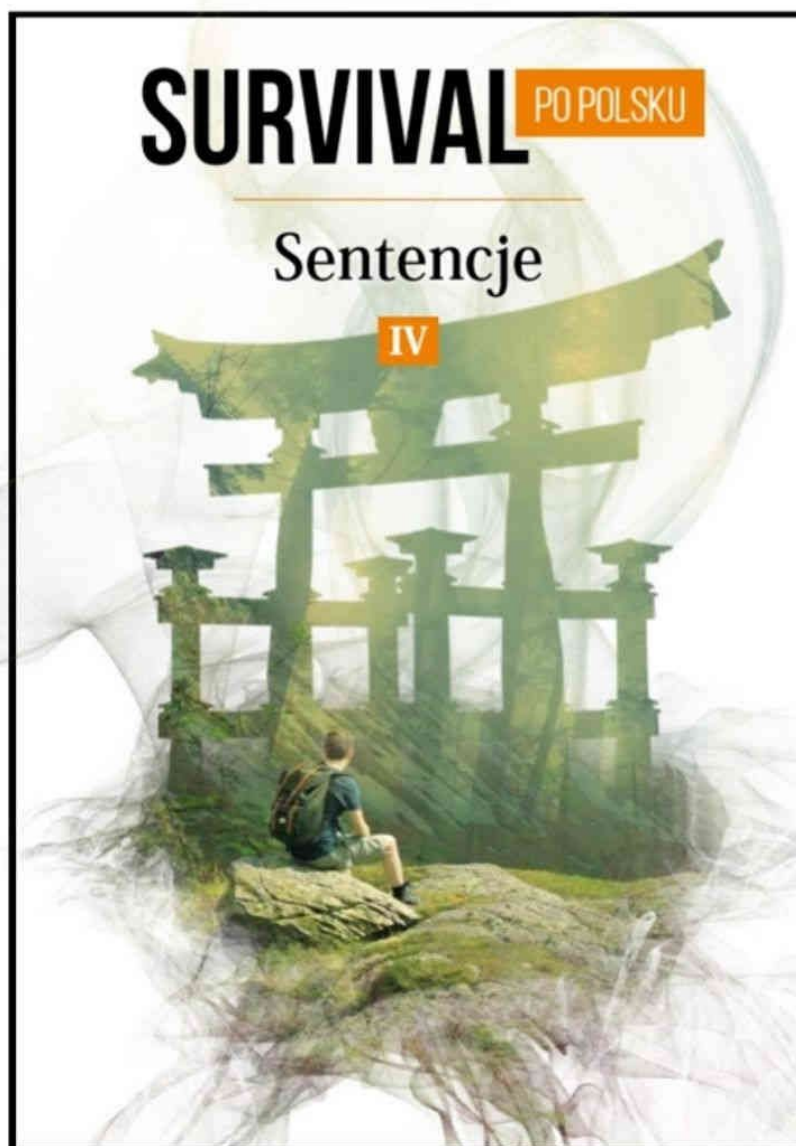
Założyciel Stowarzyszenia Polska Szkoła Survivalu.



SZUKAJ  
KOLEJNYCH  
KSIĄŻEK Z SERII  
SURVIVAL  
PO POLSKU

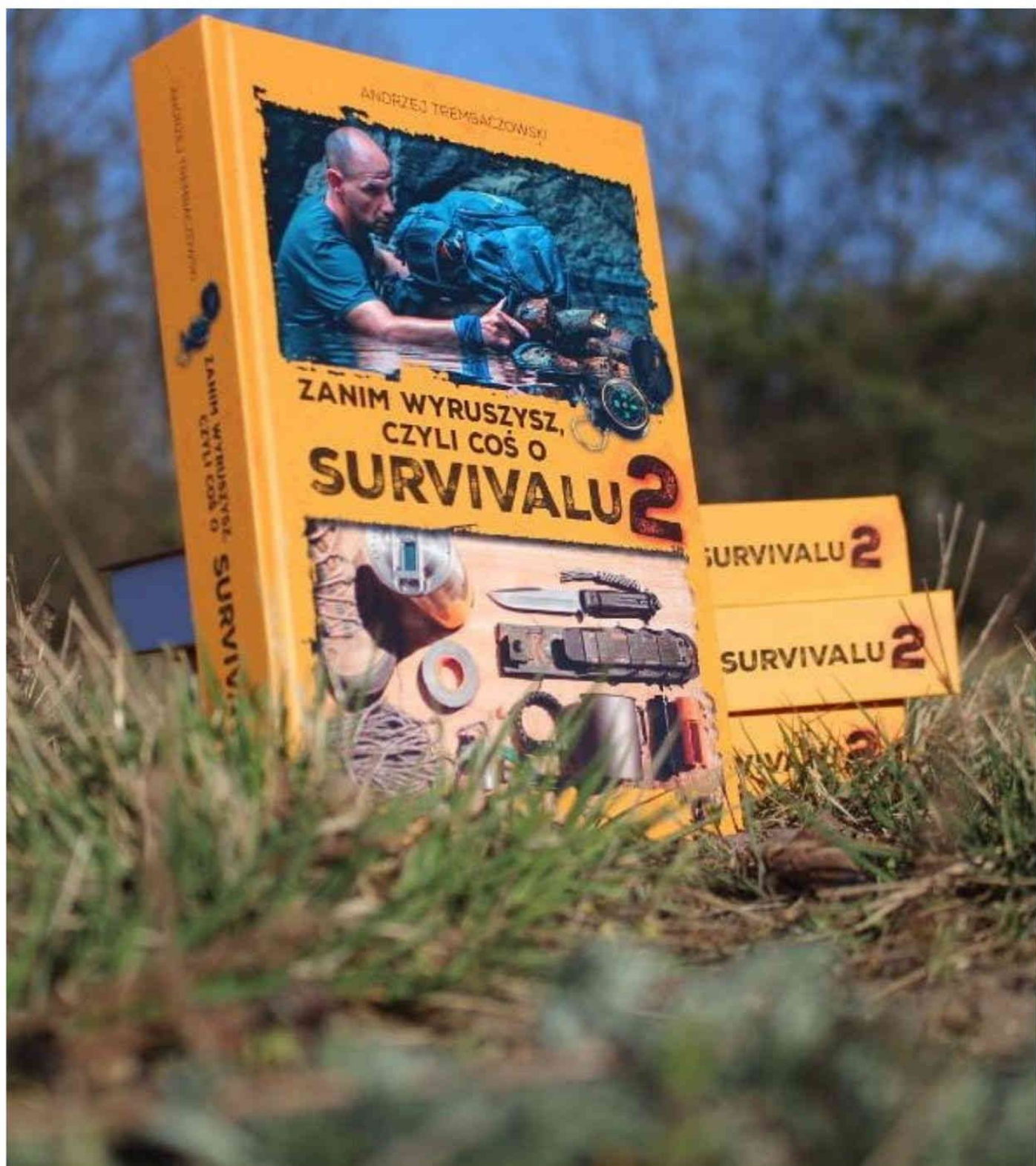


**SURVIVAL PO POLSKU**  
**SENTENCJE**  
**Wkrótce**



KRZYSZTOF J. KWIATKOWSKI





**Andrzej Trembaczowski**  
**Zanim wyruszysz, czyli coś o survivalu 2**



**TO**  
**MIEJSCE CZEKA NA**  
**TWOJĄ REKLAMĘ**  
**INFORMACJĘ O TWOJEJ**  
**DZIAŁALNOŚCI**

**NAPISZ**

**DO NAS**

**[biuletyn@surwiwal.edu.pl](mailto:biuletyn@surwiwal.edu.pl)**



# BIULETYN SURWIWALOWY

**BEZPŁATNE CZASOPISMO CZŁONKÓW SPSS**

Numer 21/2022, (23)

Warszawa 2022

**Wydawca:**

**STOWARZYSZENIE POLSKA SZKOŁA SURWIWALU**

**Adres wydawcy:**

**Stowarzyszenie Polska Szkoła Surwiwalu**

**ul. Nowoursynowska 154A**

**02-797 Warszawa**

**surwiwal.edu.pl**

**Redakcja**

**Marian Wyrzykowski - redaktor naczelny**

**Sergiusz Borecki**

**Izabela Andryszczyk**

**Paweł Frankowski**

**Michał Kowalczyk**

**Ewelina Szczepanik - korekta**

**biuletyn@surwiwal.edu.pl**

**Wszelkie prawa zastrzeżone.**

**Kopiowanie, przechowywanie lub wprowadzanie do systemu wyszukiwania, dystrybucja w jakiegokolwiek formie lub za pomocą jakichkolwiek środków (elektronicznych, mechanicznych, kopiujących, nagrywających, i innych) bez wcześniejszej zgody wydawcy lub autorów jest zabronione.**

**Wszystkie informacje zawarte w artykułach mają charakter ogólny. Nie zastępują pełnej wiedzy i umiejętności ani fachowego doradztwa w dziedzinach o których informują. Autorzy i wydawca nie ponoszą odpowiedzialności za skutki działań wynikających bezpośrednio lub pośrednio z wykorzystaniem informacji zawartych w niniejszej publikacji.**

**Bardzo prosimy o dużą ostrożność przy wykonywaniu wszelkich prac manualnych przy pomocy: nożyczek, nożyków, lutownicy, pistoletu na klej termiczny i innych narzędzi.**

**Grafika na stronie tytułowej STOWARZYSZENIE POLSKA SZKOŁA SURWIWALU GRUPA REGIONALNA ŚLĄSK  
Niektóre grafiki zrobione przy pomocy serwisu CANVA, na wolnej licencji.**





# PRZEŻYJ PRZYGODĘ



## DOŁĄCZ DO NASZEJ EKSPEDYCJI SURVIVALOWEJ!

WYBIERZ 1 Z 3 WYPRAW



### NA SZLAKU TAJEMNIC POSZUKIWANIE SKARBÓW ŚWIĘTOKRZYSKICH

Zbiórka w obozowisku, omówienie podstawowych informacji i zasad dotyczących poszukiwania skarbów. Wręczenie map i wskazówek.

Rozdanie uczestnikom tzw. „Niezbędników”, czyli wyposażenia potrzebnego podczas wyprawy.

Przejsię uczestników do wyznaczonego miejsca poszukiwań - okolice góry Klonówki (g. Masłów) i podążanie lasem - szlak do Ciekot.

Wymarsz ze sprzętem w teren, dla chętnych poszukiwanie skarbów z wykrywaczem metali.

Przejsię przez miejsca atrakcji turystycznych, opowieści historyczne związane z regionem Gór Świętokrzyskich.

Przejsię do punktu obozowania (Szklany Dom - Żeromskiego). Nauka rozpalania ognia za pomocą krzesiwa. Wspólna biesiada, palenie ogniska i pieczenie kiełbasek.

Wyposażenie na wyprawę w teren. Jak odpowiednio dobrać swoje EDC, na co zwracać uwagę przy doborze sprzętu.

Dla chętnych możliwość poszukiwania ukrytych skrzyni geocachingowych w okolicy Szklanego Domu.

Podsumowanie dnia, omówienie znalezionych przedmiotów.

Powrót uczestników do obozowiska i wręczenie pamiątkowych dyplomów.



### BUSHCRAFT I SURVIVAL DLA ODWAŻNYCH

Zbiórka w obozowisku, omówienie podstawowych informacji i zasad dotyczących ekwipunku na wyjście w teren, EDC i BOB na 72 godz.

Rozdanie uczestnikom tzw. „Niezbędników”, czyli wyposażenia potrzebnego podczas wyprawy.

Przejsię uczestników do wyznaczonego miejsca postoju, przelot rzeki Lubrzanki.

Wejście na górę Radostową z ekwipunkiem, opowieść o Kryptach Królów Słowiańskich na Św. Krzyżu.

Zejście na polanę do miejsca docelowego.

Rozpalenie ogniska i przygotowanie kociołka „Zbója Madeja”

Nauka budowania schronienia.

Budowa filtra wody z dostępnych materiałów i filtrowanie wody z rzeki Lubrzanki.

Nauka przygotowywania pułapek na małą zwierzynę

Strzelanie do celu z replik broni, dla najmłodszych strzelanie z łuku do celu.

Nauka rozpalania ognia za pomocą krzesiwa.

Spotkanie z lokalnym prepersem, który opowie o przygotowaniach na ciężkie czasy. Nauka rozpoznawania i przygotowania ziół w terenie.

Powrót do obozowiska, a dla wytrwałych nocny marsz z pochodniami - szlakiem na Diabełski Kamień (g. Klonówka).



### W CENIE KAŻDEGO PAKIETU:



2 noclegi



2 śniadania



2 obiadokolacje



transport uczestników



ognisko



Koszt: 500 zł/os



Kontakt:

MADEJÓWKA TEAM

ul. ks. J. Marszałka 100, 26-001 Masłów Drugi

tel. +48 789 093 379

www.madejowka.com

e-mail: madejowkateam@gmail.com

### ZAGADKI GÓR ŚWIĘTOKRZYSKICH QUESTING I GEOCACHING

- Zbiórka w obozowisku, omówienie podstawowych informacji i zasad dotyczących poszukiwania skarbów. Wręczenie map i wskazówek.
- Rozdanie uczestnikom tzw. „Niezbędników”, czyli wyposażenia potrzebnego podczas wyprawy.
- Przejsię uczestników do miejsca rozpoczęcia poszukiwań na odcinku Masłów - Św. Katarzyna.
- Wybór scenariusza przygody
- Poszukiwanie skarbów oraz zwiedzanie atrakcji turystycznych województwa świętokrzyskiego (wybranych w zależności od scenariusza).
- Ognisko i biesiada w wyznaczonym miejscu dla uczestników. Pieczenie kiełbasek, kociołek „Zbója Madeja”, picie wina regionalnego.
- Podsumowanie i omówienie znalezionych skarbów przy opowieściach o legendach Świętokrzyskich.
- Powrót uczestników do obozowiska.



## ŚWIĘTOKRZYSKA PRZYGODA

Z MADEJÓWKĄ  
BUSHCRAFT TEAM